List Pelagii Grzeszolskiej

Rok XIII. Nr. 237 SOSNOWIEC, wtorek 30 sierpnia 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[...]

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
[...]edakcji, Ad[...] [...]i Dru[...] [...]owiec, [...]na 1-a [...]ONY [...]i 6.16.92 [...]cji 6.14.97 [...]zekowe [...] Katowice 304.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Atmosfera naładowana elektrycznością...

WOJNA, CZY POKÓJ?

Już za kilka dni rozstrzygnie się sprawa Czechosłowacji

LONDYN, 29. 8. — W Foreign-Office odbyła się przed południem doniosła konferencja, poświęcona wyłącznie sytuacji środkowo-europejskiej w związku z naprężeniem czechosłowacko - niemieckim, w której uczestniczyli: ambasadorowie brytyjski w Berlinie Nevile Henderson, minister spraw zagranicznych lord Halifax, minister skarbu sir John Simon i sir Robert Vansittart.

O godz. 15-tej wszyscy wymienieni udali się do prezydium rady ministrów, gdzie wspólnie z premierem Chamberlainem prowadzili dalsze narady. Konferencja trwała blisko półtorej godziny. Co do powziętych decyzyj, nie wydano żadnego komunikatu, który ogłoszony będzie dopiero po jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów

Ambasador Henderson pozostanie jeszcze w Londynie i weźmie udział w jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów, na którym obecni będą także ministrowie armii lądowej, marynarki i lotnictwa

Koła poinformowane utrzymują, że nie należy oczekiwać, aby w stadium obecnym podejmowany był nowy krok oficjalny w Berlinie. Rząd brytyjski zajmuje stanowisko wyczekujące i ma [...]mną nadzieję, że przesilenie zostanie rozwiązane na drodze pokojowej

Przed konferencją u premiera Chamberlaina poseł czechosłowacki Masaryk został zaproszony do Foreign Office, gdzie odbył z Vansittartem 15-minutową rozmowę.

TYLKO SPRAWA CZECHOSŁOWACKA.

LONDYN, 29. 8. — Z kół poinformowanych donoszą, że konferencja u premiera Chamberlaina była poświęcona wyłącznie sprawie czechosłowackiej, która będzie również przedmiotem obrad jutrzejszego posiedzenia gabinetu. W obradach wzięło również udział dwóch ekspertów brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych dla spraw środkowo - europejskich.

Po konferencji w prezydium rady ministrów, lord Halifax i ambasador Henderson w towarzystwie obu ekspertów powrócili do Foreign Office, gdzie podjęli dalsze rozmowy.

Premier Chamberlain udaje się jutro wieczorem do Balmoral, gdzie złoży królowi sprawozdanie Zabawi on w zamku królewskim do końca bieżącego tygodnia

„Oczywiście, Francja będzie maszerowała"

Oświadczył gen. Vuillemin w Berlinie

PARYŻ, 29. 8. Dzisiaj przed południem nastąpiło spotkanie w Paryżu ambasadorów Stanów Zjednoczonych w Berlinie, z Paryża i Londynu. Ambasadorowie amerykańscy omawiali obecną sytuację krytyczną.

Generał Villemin, który brał udział w tych rozmowach poinformował m. in. o przebiegu rozmów z Goeringiem. Gdy gen. Vuillemin w Berlinie został zapytany przez Goeringa, jakie stanowisko zajmie Francja w sprawie Czechosłowacji, gdyby miało dojść do orężnej walki generał francuski oświadczył: „Oczywiście Francja będzie maszerowała".

Odpowiedź ta wywarła na Goeringu wielkie wrażenie

Pismo Chamberlaina do Hitlera

O umiarkowanie w traktowaniu sprawy sudeckiej

LONDYN, 29. 8. Brytyjska opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyników jutrzejszego posiedzenia rady ministrów. Jak informują ambasador Henderson złożył ministrom sprawozdanie o sytuacji politycznej w Niemczech.

Jak poza tym informują, ambasador Henderson w najbliższych dniach zabierze ze sobą do Berlina pismo odręczne premiera Chamberlaina do Hitlera, w którym premier brytyjski przedstawi stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie polityki środkowo - europejskiej i nakłoni kanclerza Hitlera do umiarkowania w sprawie sudeckiej.

Główny tekst pisma ustalony będzie na jutrzejszym posiedzeniu rady ministrów, w którym wezmą udział wszyscy członkowie rządu.

Konflikt lewicy z Daladier

zakończony kompromisem

PARYŻ, 29. 8. B. premier Blum w „Populaire" wypowiada opinię, że konflikt między premierem, a lewicą „Bloku ludowego" należy uważać za zakończony.

Dymisja rządu w chwili obecnej — pisze Blum — ze względu na sytuację zagraniczną mogłaby mieć fatalne następstwa, a poza tym nie można byłoby utworzyć nowego rządu „Bloku ludowego"

Dlatego też skoro premier Daladier pozostał przy władzy, należy mu ułatwić sprawowanie rządów i nie odmawiać rządowi autorytetu, niezbędnego do występowania na zewnątrz w imieniu Francji

Zderzenie samochodów w Sosnowcu

Wiceprezydent Cupiał wyszedł z katastrofy bez szwanku

Wczoraj po południu zderzyły się w Sosnowcu dwa samochody jadące z przeciwnych stron.

Oto na auto osobowe, którym jechał wiceprezydent m. Dąbrowy p. Cupiał wraz z synkiem najechał na ul. 3 Maja samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Borówkę.

Szofer w ostatniej chwili zdołał skręcić w bok i samochód stoczył się do nie ogrodzonego ogrodu warzywnego Dietla

Odniósł on szereg lekkich obrażeń cielesnych. Wiceprezydent Cupiał i jego synek wyszedł z wypadku bez szwanku.

Choroby i partyzanci

dziesiątkują armię japońską w Chinach

NOWY JORK, 29. 8. Dziennik amerykański „New York Times" w korespondencji z frontu chińskiego, podkreśla niezwykle trudną sytuację wojsk japońskich, nacierających na Hankau. — Mimo przeważającej siły liczebnej i doskonałości zgromadzonego na tym odcinku materiału wojennego, sukcesy osiągnięte pod Hankau są nieproporcjonalne do ofiar poniesionych w materiale i ludziach.

Chińczycy walczą w tym rejonie z niesłychanie zaciekłym uporem, i odstępują dosłownie po wystrzeleniu ostatniego naboju. W tych warunkach straty japońskie muszą być olbrzymie. Codziennie długie pociągi sanitarne ewakuują na tyły tysiące rannych.

Ponadto w szeregach japońskich szerzą się epidemiczne choroby, jak cholera, malaria i dezynteria. Liczba chorych żołnierzy japońskich idzie w dziesiątki tysięcy. Wszystkie szpitale w strefie przyfrontowej są przepełnione.

—oOo—

Walny zjazd Zw. Strzeleckiego

STRZELECKIEGO.

WARSZAWA, 29.8. W połowie września br. odbędzie się w Warszawie walny zjazd Związku Strzeleckiego.

WŁOSI BIJĄ SIĘ SŁABO

Wojska rządowe gwałtownie atakują

Zwycięstwa nad Ebro i w Estramaturze

PARYŻ, 29. 8. Z Barcelony donoszą, że w dniu wczorajszym po odparciu zaciętych ataków powstańczych pod Gondesą, wojska rządowe przeszły na całym odcinku do kontrataku, który doprowadził do silnego umocnienia się wojsk republikańskich w rejonach Santa Madalena, Piedras de Acla, i wielu innych.

W Estramadurze najpoważniejsze sukcesy osiągnięto w strefie Sierra del Carosa na południe od rzeki Zujar gdzie w posiadaniu wojsk rządowych znalazły się wszystkie ważniejsze punkty strategiczne.

Pod Alicante lotnicy gen. Franco zburzyli wioskę w której nie było ani żadnego objektu wojskowego.

WIELKA BITWA NAD EBRO.

PARYŻ, 29. 8. Korespondent Havasa donosi z Hiszpanii, że bitwa nad Ebro trwa z niesłabnącą siłą. Bitwa, która się tu rozpętała jest największą z dotychczasowych w Hiszpanii zarówno pod względem liczebności wojsk, biorących w niej udział, jak i pod względem siły bombardowania artyleryjskiego i lotniczego.

Stroną atakującą są rządowcy, którzy przeszli do ataku na południowym odcinku tego frontu, i odnieśli tam pewne sukcesy.

PARYŻ, 29. 8. — Przeciwnatarcie na froncie Estramadury, wszczęte przez wojska rządowe rozwija się w myśl przewidzianego planu. Zajęcie północno - wschodniego odcinka łuku Zujar jest już ukończone. Rządowcy znajdują się o 15 klm. na południe od Rio Zujar i o 8 klm. na północ od Cabezra del Buey i od drogi wiodącej z Don Benito do Almaden w kierunku Kordoby.

Strategiczne otoczenie Cabeza de Buey jest już na ukończeniu.

WIELKA ZDOBYCZ WOJENNA

W ostatniej chwili donoszą, że wojska rządowe zdobyły na froncie Estramadury miasta La Cabrina, Base, El Dorado, El Torilejo, Pena Lobosa i El Manotero i posuwają się wzdłuż drogi wiodącej do Castuera. Wojska rządowe posunęły się również naprzód w okolicy Dehesa de Siete. Wielka ilość jeńców dostała się w ręce rządowe, jako też ogromna ilość materiału wojennego.

WŁOSI NIE CHCĄ SIĘ BIĆ.

Jeśli idzie o Włochów znajdujących się w szeregach powstańczych, to należy zaznaczyć, że nie odznaczają się oni specjalną odwagą. Nigdy bowiem nie atakują bez przygotowania artyleryjskiego i nie ruszą do ataku bez osłony czołgów i uprzedniego bombardowania pozycyj rządowych przez lotnictwo. Mimo to, gdy tylko Hiszpanie ruszają do ataku, Włosi uciekają



POMNIK KS. KORDECKIEGO

W Szczytnikach koło Iwanowic, obok Kalisza, rozpoczęto budowę pomnika bohatera Jasnej Góry ks. Kordeckiego.

Podczas swej inspekcji na terenie powiatu kaliskiego, p. premier gen. Składkowski zbadał dokonane roboty przy budowie pomnika i wydał doraźne dyspozycje.

Na zdjęciu — makieta pomnika ks. Kordeckiego.

Zuchwali bandyci warszawscy

wpadli w ręce policji

Zbrodnarze z Golkowa pod Warszawą, którzy zamordowali znanego kupca warszawskiego śp. Edwarda Chrostowskiego, wpadli w ręce policji.

Bandytami są: 28-letni mieszkaniec wsi Julianów, znajdującej się w pobliża Golkowa Stanisław Sadowski i 25 letni mieszkaniec Nadarzyna, Maksymilian Rządkowski.

Ś. p. Chrostowskiego zastrzelił — jak ustaliło dochodzenie — Rządkowski w obecności Sadowskiego.

Przebieg zbrodni był następujący: Rządkowski i Sadowski, dwaj tibscy kompani, **którzy dokonali wspólnie niejednej już kradzieży i niejednego napadu z bronią w ręku** wiócząc się w okolicach Piaseczna zauważyli, iż w willi p. Chrostowwskiego w Golkowie jedno z okien pozostaje na noc nie zamknięte.

Zaopatrzywszy się w specjalne no życe, zbrodniarze w nocy z dnia 19 na 20 ub. m. przecięli siatkę drucianą, otaczającą willę i dostali się do ogródka, następnie zaś przez uchylone okno weszli do pokoju, w którym spał kupiec.

Zaczęli gospodarować w pokoju, szukając w ciemnościach przedmiotów. Sadowski podszedł do stolika nocnego, by zabrać leżący na nim złoty zegarek.

W tej chwili Chrostowski obudził się i chwycił rabusia za rękę, wzywając pomocy.

Rządkowski, by uwolnić kompana z opresji, strzelił.

Kupiec padł martwy.

Mordercy wyskoczyli oknem z pokoju i zbiegli.

Policja na podstawie wywiadów i poufnych informacyj trafiła do zbrodniarzy.

W mieszkaniu Rządkowskiego znaleziono cegi do przecinania drutu, rewolweru jednak z którego padł śmiertelny strzał, nie udało się odszukać.

Aresztowani zbrodniarze wypierali się winy.

Dopiero podczas ponownej rewizji policja odnalazła rewolwer Rządkowskiego ukryty w mieszkaniu Sadowskiego. Broń znajdowała się w specjalnie urządzonej skrytce w piecu kuchennym.

Ekspertyza rusznikarska ustaliła iż ze znalezionego rewolweru zastrzelono śp. Chrostowskiego.

Wobec niezbitych dowodów winy, mordercy przyznali się do zbrodni.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

40)

Instynktownie zerwał się na równe nogi z bronią gotową do strzału, ale zanim zdążył się odwrócić w tył, coś nieznane i nieoczekiwane spadło na jego głowę w postaci potężnego ciosu, który zamroczył go w jednej chwili i zwalił z nóg.

X.

DŁUGIE RĘCE SCHEIMANA

Stawinoga przyjechał do Gdyni o godzinie trzy na jedenastą i zostawiwszy samochód w garażu hotelowym poszedł do kawiarni „Eden". Miał jeszcze dość czasu na to, aby wypić kawę i o godzinie punktualnie 11.15 wyjść przed kawiarnię, gdzie miał na niego oczekiwać człowiek z informacjami.

Muzyczka rzępoliła, jak zwykle na estradzie, na parkiecie kręciły się pary, kawiarnia była pełna dymu tytoniowego i szmeru głosów ludzkich, które chwilami do złudzenia przypominały szmer niedalekiego morza.

Popijając wolno kawę z maleńkiej filiżaneczki, Stawinoga obserwował uważnie gości kawiarnianych, siedzących dokoła pod ścianami, jakby wśród nich szukał twarzy znajomych, lub twarzy takich, któreby czymkolwiek odrębnym albo charakterystycznym zwracały na siebie uwagę.

Nic podobnego jednak nie spostrzegł. Więc upewnił się, że człowieka, który miał na niego czekać przed kawiarnią, nie ma tutaj. Dopiwszy kawę do połowy, podniósł się i poprosił jedną z pań do tańca. Przetańczywszy całą salę dokoła parokrotnie, podziękował i wrócił na swoje miejsce, gdzie przywołał kelnera, uregulował rachunek i wyszedł do garderoby. Włożywszy płaszcz, zręcznym ruchem przeniósł rewolwer z kieszeni spodni do kieszeni płaszcza i rzuciwszy monetę portierowi, wsadził ręce do kieszeni i wyszedł na dwór. Wieczór był pogodny i cichy. Olbrzymi księżyc zalcdwie co wypłynął gdzieś z otchłani morza i zdawał się być jeszcze dotąd ociekający wodą morską po niedawnej kąpieli. Morze leżało senne i spokojne, tylko drobne fale pomykały chwilami do brzegu po to, aby tym szybciej wycofać się na pełnię Bałtyku, szemrząc bajki stare i pełne legend.

Stawinoga przeszedł się raz i drugi po chodniku obok kawiarni, nie spostrzegając nikogo, kto mógłby wyglądać na wysłannika z poleceniem do niego. Parękroć kilka osób wyminęło go, podążając na dancing, ale żadna z nich nie wyglądała na tego, kogo on czekał.

Zegar gdzieś daleko w mieście uderzył kwadrans na dwunastą. I prawie równocześnie, jakby wyrósł z ziemi, stanął przed nim człowiek w ciemnym płaszczu i czapce nasuniętej mocno na oczy.

— Bon soir, monsieur — powitał go po francusku.—Dawno pan czeka?

— Kim pan jesteś?

— Gama.

— Beta.

— Odejdźmy stąd — zaproponował nieznajomy. — Pójdźmy brzegiem morza i tam porozmawiajmy. Tutaj zbyt widno i zbyt wielu ludzi się kręci.

— Jak pan chcesz. Ale zaznaczam, że chciałbym wysłuchać tego, co mi pan przynosisz, możliwie najszybciej, gdyż nie mam wiele czasu.

— A jednak musi się pan uzbroić w cierpliwość, monsieur.

— To zależy tylko od mnie.

Nieznajomy człowiek nie nie odrzekł, ale poszedł nieco przodem, a Stawinoga ruszył za nim krokiem spacerowym, nie śpiesząc się. Po drodze zaś zastanawiał się, co też ten człowiek mu ma do powiedzenia. Był przygotowany, że będzie to chodziło o jakąś nową sprawę, do której Scheimann, albo ktoś z jego licznych pomocników zechce ich znowu zaprząc i w pewnym momencie przyszło mu na myśl, aby odmówić jakiego kolwiek współudziału w przedsięwzięciu, choćby ono całe było ze złota odlane. Te stosunki z niewyraźnymi typami świata podziemnego, często nie wiedzieć, jakiemu światu służącymi, chwilami tak mu doskwierały, że pragnął za wszelką cenę zerwać i pójść swoją drogą. Ale z drugiej znowu strony wiedział doskonale, że nie jest to tak łatwą rzeczą podobne zerwanie jakby mu się zdawać mogło. Zarówno niemieckie Gestapo, jak i sowieckie GPU miały zbyt długie ręce i potrafiły wywrzeć zemstę na człowieku wszędzie, choćby on się w mysią dziurę schował. Mimo to jednak w duszy Stawinogi budził się chwilami wyraźny bunt przeciwko rozporządzaniu się jego osobą, jak jakąś rzeczą martwą, którą można każdej chwili rzucić w ten lub inny kąt świata. Może w tej przelotnej dla niego chwili wziął górę te resztki instynktu samozachowawczego i poczucie przynależności narodowej, jakie pokutowały tam gdzieś jeszcze w jego wnętrzu, może było to coś zgoła innego — niewiadomo.

Gasnąca „austriackość"

Austria, przyłączona do Niemiec szybko ulega zgleichszaltowaniu w dziedzinach prawno-państwowej, partyjno-politycznej i gospodarczej. Na realizację czeka jeszcze najtrudniejsza część unifikacji, a mianowicie unifikacja duchowa.

Korespondent berlińsko-wiedeński „Gazety Polskiej" p. Kazimierz Smogorzewski w korespondencji p. t. „Gasnąca austriackość" stwierdza, że i w dziedzinie duchowej Austria nie ocali swej „austriackości". Przy tej sposobności p. Smogorzewski daje interesującą ocenę tego pojęcia, pisząc:

„Austriackość" — więc — to ani narodowość, ani literatura; to raczej pewna odrębność kulturalno-obyczajowa w ramach niemieckości. Jej zbyt gorliwi miłośnicy i obrońcy przedstawiają nam nieraz tę „austriackość" w sposób karykatury. Patrza na nią oczyma Stammgast'ów wiedeńskiej kawiarni, teatru oraz podwiedeńskiej restauracji i winiarni w ogródku z żywopłotami z bzu i jaśminu. Po tym kochanym „Widniu" jeździło się od Prateru do Kärtnetor eleganckimi Zeuglami. Dobroduszny „fiaker" z nieodłączną Virginią w ustach oświadczał zgrabnemu kawalerowi (lepiej kawalerzyście), że gdy się ma przy boku tak nadobną Weana Madl — to trzeba koniecznie do Grinzingu... Tam się spotyka kolegów z równie miłymi towarzyszkami, żyjącymi tylko tańcem i śpiewem, winem i miłością... „Servus! Hab' die Eeehre! Küss, die Haaand!.. znajomość szybko zawarta. Całe towarzystwo siada przy wspólnym stole, popija Heurigera i wtóruje wraz z Volksängerami:

Wien, Wien, nur du allein
Sollst stets die Stadt meiner
Träume sein..

Ten fałszywie romantyczny Wiedeń jest kuzynem konwencjonalnego Paryża z filmów amerykańskich lub z opowieści naszej braci artystycznej zamieszkującej przed wojną nad brzegami Sekwany. Każda modelka była une grande amoureuse, każdy malarz — artystą — każdy garson — wzorem kurtuazji, każdy kawiarniany znajomy — uosobieniem inteligencji i humoru, każdy bistrot — źródło kredytu...

W dobrej karykaturze jest zawsze coś, co przypomina oryginał — to pewne. Co w duchowym obliczu Wiednia jest mocno zrośnięte z jego murami i z jego pejzażem, co stanowi jego partykularyzm czy regionalizm — to wszystko nie zniknie dlatego, że Deutschmaistry nauczą się równać i chodzić Parademarschem. Wiedeń zachowa swój „klimat", jak go zachowały Monachium i Drezno, Frankfurt nad Menem i Hamburg. Muzykalność Wiednia nie rozwieje się jak mgła poranna, albowiem — w najgorszym wypadku — nie prędko wyschnie krynica, z której czerpali natchnienie Haydn i Mozart, Beethoven i Ryszard Strauss... Muzyka, która rozmarza i rozpłomienia, która koi i podnieca, która wyraża uczucia bez ujmowania ich w ścisłe klamry słów — ta muzyka od Wiednia odłączyć się nie da. Pozostanie też Wiedeń stolicą walców płynących i zawrotnych, tych walców, które Niemcy — obok Węgrów i Polaków — tańczą najchętniej i najlepiej. Ale muzyka i taniec, flirt i wino nie są wyłącznymi apanażami Wiednia czy Austrii. Na „miasto sztuki" jest Wiedeń zbyt wielkim ludzkim mrowiskiem, można jednak żywić nadzieję, że i w ramach „Wielkich Niemiec" zachowa swój uśmiech i wdzięk, swój smak i szyk. Może zostać niemiecką Marsylią czy Neapolem.

Co mówi premier Hodża na temat możliwości porozumienia i pokoju w Europie

„Autonomia to pojęcie mgliste"

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Rokowania z partią sudecko-niemiecką utknęły na martwym punkcie a obecnie chodzi o wyszukanie wspólnej platformy na której mogłyby być prowadzone rokowania dalsze.

Na ten temat wypowiadział się w wywiadzie w tych dniach premier czechosłowacki dr. Hodża

Dr. Hodża powiedział:

„Wyrażam nadzieję, że znajdzie się nowa, trzecia platforma rokowań. Wchodzimy w okres wydarzeń, gdy nie można oddalać rozstrzygnięcia. Ścisłą formę nowych tych usiłowań zamierzam ustalić w najbliższych dniach."

Na zapytanie korespondentki, czy nowa ta platforma równoległa będzie z liniami, jakie naznaczone zostały w doniesieniach o niedawnej konferencji lorda Runcimana z Heleinem, t. j. podział na kantony, dr. Hodża odpowiedział:

„W tej chwili tego powiedzieć nie mogę. Pewnem jest, że rokować będziemy na każdej rozumnej platformie dla kompromisu, którą zaproponowałby czy to pośrednik czy też kto inny".

Na zapytanie, w jakiej mierze platforma ta odpowiadać będzie żądaniom henleinowców, domagających się autonomii, premier czechosłowacki odpowiedział:

„Autonomia to pojęcie mgliste. Istotnem jest, że nie mamy do czynienia ze słowami i nazwami, ale z konkretnymi ideami. Na problem ten patrzeć można z dwojakiego punktu widzenia: punktu widzenia treści i z punktu widzenia formy.

O ile chodzi o treść, rząd był w stanie zaproponować partii Henleina projekt samorządu, nie różniącej się zbytnio od ich własnych pretensyj.

Natomiast jeśli chodzi o formę, projekt partii Henleina nie pokrywa się z faktycznymi warunkami życia publicznego w republice jak również z niepodzielną jednością i integralnością parlamentu, jako ciała przedstawicielskiego naszego państwa.

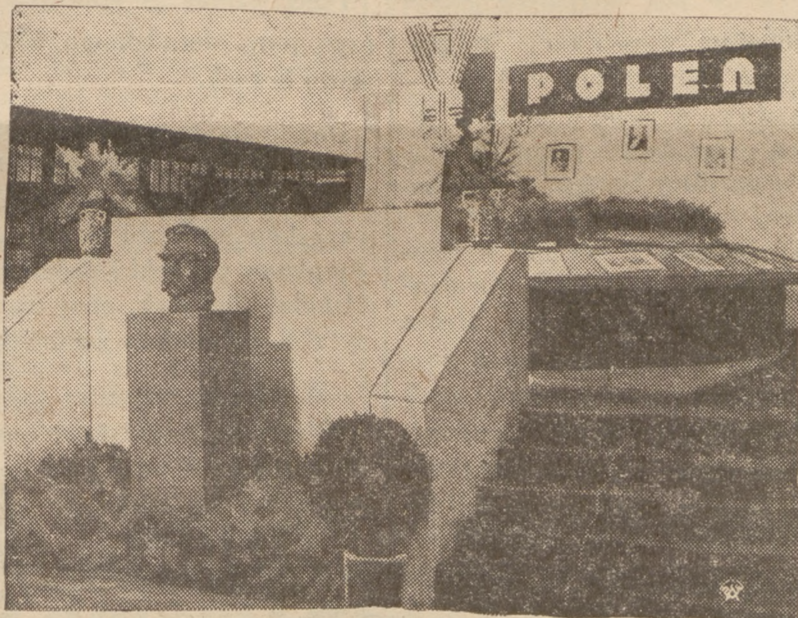
Pomimo tej pozornej niezłomności — mówił dalej Hodża — możemy, o ile chodzi o rząd, powiedzieć: „Istnieje możliwość uregulowania właśnie dlatego, że jest to forma, odnośnie której prowadzone mają być rokowania na nowej platformie".

Zdaję sobie sprawę z tego, że do osiągnięcia porozumienia potrzeba dużo intensywnej i cierpliwej pracy. Dokładamy wszelkiej cierpliwości będącej obecnie nowym pierwiastkiem w polityce europejskiej. Nie dzieją się takie cuda, aby porozumienie osiągnięte było odrazu. Porozumienie trzeba budować i trzeba nad nim pracować, postępować krok po kroku przy współpracy z ludem i skoncentrowanym wysiłkiem odpowiedzialnych mężów stanu. Naszemu ludowi mówię, że nie można po prostu siedzieć i bezczynnie rozmyślać o ideale bezpieczeństwa. Każdy, czy to jednostka czy naród cały, musi wciąż i wciąż zabezpieczać swe życie i bezpieczeństwo i to codziennie".

W dalszej części wywiadu dr. Hodża mówił o możliwościach pokoju w Europie.

„Nasz problem czechosłowacki — powiedział — nie miałby być uważany za niebezpieczny, za problem nieprzyjemny dla całej polityki europejskiej. O ile rozwiązywany będzie konstruktywnie, ma wszelkie dane, aby w Europie środkowej pomagał w wzniosłym zadaniu zbliżenia różnych państw i ich interesów i aby dał wyraz jednego faktu: że mianowicie są tu małe narody, których interesy są zgodne lub niemal zgodne i które jedynie życzą sobie zachowania swej niezależności, jaka zabezpieczona im została zasadą nieingerencji, umożliwiającej w całej pełni zastosowanie zasady współpracy. Nie ulega wątpliwości, że faktyczne interesy państw naddunajskich zupełnie pokrywają się z interesami ich wielkich sąsiadów, zwłaszcza zaś z interesami Niemiec".

K. B.



Z TARGÓW KRÓLEWIECKICH.

Na zdjęciu rzut oka na fragment pawilonu polskiego na otwartych dniach Targach Królewieckich.

Na froncie politycznym

ROZMOWY W JURACIE ZNAJDUJĄ ODDŹWIĘK W SEJMIE

W warszawskich kołach parlamentarnych przewidują, że w dniu 1-go września zapanuje w gmachu Sejmu szczególne ożywienie. Spodziewanych jest kilka specjalnych posiedzeń, jak np. Klubu Parlamentarnego OZN., Koła Rolników, Grupy Pracy, Grupy Katolicko - Narodowej itp. Na czoło obrad wysunąć się ma sprawa wyborów samorządowych. Wielu posłów obiecuje sobie dużo po bezpośrednim zetknięciu się z tymi parlamentarzystami, którzy brali udział w naradach w Juracie. Mówi się też, że ze strony jednej z grup zgłoszony został wniosek o ponowne zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu lub o przyśpieszenie otwarcia sesji budżetowej.

MICHAŁOWICZ — BARTEL.

W tych dniach miało miejsce spotkanie między b. premierem sen. Bartlem a sen. Michałowiczem, przywódcą Klubu Demokratycznego. Rozmowa ta ma duże znaczenie, jeśli zważyć fakt, że w niedługim czasie zwołany ma być Kongres Stronnictwa Demokratycznego, którego twórcą jest m. in. prof. Michałowicz

NIEPOROZUMIENIA W „POROZUMIENIU".

W Centrali Porozumienia Polskich Organizacji Narodowo Radykalnych (pod komendą Piaseckiego) dochodzi znów do nieporozumień. Jak donosi agencja Kabel, tzw. Bepiści nie stanowią już jednolitej grupy. Na ostatniej odprawie kierowników tych organizacyj ujawniła się duża fronda, która jak twierdzą niektórzy może zakończyć się wielkim rozłamem.

Losowanie pożyczek PREMIOWYCH.

Urząd długów państwowych wyznaczył na początek września ciągnienie premiowych pożyczek państwowych.

W czwartek dn. 1 września, odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu, ciągnienie Premiowej Pożyczki Dolarowej. Główna wygrana wynosi 40.000 dolarów.

W poniedziałek dn. 5 września rozpoczyna się ciągnienie premii 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej I-ej emisji. M. in. wylosowana będzie premia w wysokości 500.000 złotych.

Społeczeństwo będzińskie serdecznie powitało
kompanię Obrony Narodowej powracającą z ćwiczeń

Wczoraj w godzinach popołudniowych powróciła z ćwiczeń obozowych Będzińska Kompania Narodowa pod dowództwem kpt. Eugeniusza Nowakowskiego.

Żołnierze wrócili w pełnym poczuciu swej siły i wartości, powrócili przygotowani do tych zadań, które stanowią istotny cel najszczytniejszego obowiązku i obowiązku obywatelskiego: służby w obronie Polski.

Już na pół godziny przed przyjazdem żołnierzy na dworcu w Będzinie zebrały się liczne delegacje miejscowych organizacyj z wicestarostą Siekierzyńskim, mjr. Talarczykiem i prez. Izydorczykiem na czele.

Tłumnie zebrało się również społeczeństwo Zagłębia oraz najbliższe rodziny żołnierzy zagłębiaków.

Wracających z ćwiczeń żołnierzy witano owacyjnie, obrzucając ich kwiatami.

Prezydentowa Izydorczykowa w imieniu komitetu wręczyła dowódcy kompanii kpt. Nowakowskiego wiązankę kwiatów.

Następnie odbył się w koszarach obiad żołnierski, w którym wzięli również udział: wicestarosta Siekierzyński, prez. Izydorczyk, mjr. Talarczyk, mjr. Wittek, por. Kozak, prez. Trzęsimiech, wicepr. Goc, prez. Szary, kom. Truskowski, nacz. Milianowicz oraz przedstawiciele organizacyj i instytucyj.

W czasie obiadu powitalne przemówienie wygłosił w imieniu społeczeństwa Będzina i Dąbrowy prez. A. Izydorczyk oraz w imieniu miejscowego garnizonu mjr. Talarczyk.

Na powitalne przemówienia te nacechowane były dużą serdecznością odpowiedział dowódca kompanii Obrony Narodowej kpt. Nowakowski, dziękując za objawy sympatii okazanej żołnierzom.

Należy również nadmienić, że w czasie obiadu panował miły i serdeczny nastrój.

O.

Drzazgi
TWARZE

Polska produkcja filmowa ma już ustaloną markę. Ustalony jest z wielką dokładnością i niewzruszenością jej poziom — zawsze jednakowy od 20 lat. W tym kierunku możemy śmiało poszczycić się stałością wysiłków — jeśli to co się robi wogóle wysiłkiem nazwać można.

Ostatnio — jak słyszałem — bo nie bardzo tą dziedziną interesuję się, film nasz pracuje pod hasłem: „szukamy nowych twarzy!"

Owszem, hasło bardzo mądre i zdrowe. Nareszcie, cieszy się miłośnik kina, zobaczymy coś nowego, jakieś nowe talenty zabłysną przed nami i ocharują nas świeżym wdziękiem.

Tak pociesza się kinoman.

A mnie wpadł tymczasem do ręki wykaz filmów będących w przygotowaniu. Ułożyłem z nich statystykę, która ma duży związek z hasłem wysuwanym przez producentów filmowych i z beznadziejną nudą i szarzyzną dotychczasowej „twórczości".

Oto jest tak: w siedmiu nowych filmach Junosza - Stępowski występuje tylko siedem razy, Gorczyńska i Ćwiklińska sześć razy, a Znicz tylko cztery.

A nowe twarze? Znajdą się chyba na widowni, bo ze stałych bywalców nie wielu przyjdzie.

Oj, panie Waszyński, który reżyserujesz wszystkie filmy! Oj, kochany panie Waszyński...

wim.

„Jesienny pokaz targowy"

W czasie od 1 do 16 października 1938 roku odbędzie się w halach i na terenach wystawowych przy Parku Kościuszki w Katowicach „JESIENNY POKAZ TARGOWY", urządzany staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Propaganda wyrobów krajowych przez Wystawy Katowickie wydaje rezultaty i praca prowadzona w atym celu ku przy współdziałaniu grup wytwórczych i handlowych ułatwia zbyt rodzimych fabrykatów. Zgłoszenia naszej wytwórczości na Jesienny Pokaz w stosunku do lat poprzednich stale wzrastają.

Wobec wielkiego zainteresowania Jesiennym Pokazem oraz ograniczonej ilości stoisk, jakoteż bardzo przystępnych warunków metrażu — wskazanym jest doradzić poważnym firmom krajowym jaknajwcześniejsze zgłoszenie na „JESIENNY POKAZ TARGOWY" — celem wzięcia w nich udziału i tymsamym przyczynienia się do propagandy wyrobów krajowych.

—oOo—

Oberwana ziemia
PRZYSYPAŁA ROBOTNIKA.

Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Stefan Witkowski, zamieszkały przy ul. Dziewiczej 15 w Sosnowcu. Witkowski zatrudniony był przy kopaniu dołu na nową bramę do fabryki Lamprechta w Sosnowcu.

W pewnej chwili oberwała się ziemia przysypując pracującego w dole robotnika. Witkowski doznał złamania prawej nogi. Przewieziono go do szpitala na kurację.

Krwawe zajście na szosie
Pijani awanturnicy pobili woźniców

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była krwawe zajście, wywołane w biały dzień przez dwóch pijanych obieżyświatów na ulicy Szosowej w Strzemieszycach.

Dwaj osobnicy z nożami w ręku zatrzymywali przejeżdżające furmanki i bili woźniców bez powodu. Prócz poszkodowanych o nieustalonych nazwiskach, ofiarą napaści nożowców padł Antoni Solecki z Dąbrowy Górniczej, który ciężko ranny został w łopatkę oraz rolnik Michał Miśkiewicz z Rososzyc, pow. sieradzkiego, któremu rozpruto brzuch.

Doszło do formalnego zatamowania ruchu ulicznego. Dopiero siły patrol policji obezwładnił niebezpiecznych opryszków, którymi okazali się 23-letni Stanisław Górecki i 20-letni Bronisław Mikołaj Paciorek, obaj nie posiadający stałego miejsca zamieszkania.

W wyniku rozprawy sąd skazał Góreckiego na trzy lata więzienia i Paciorka na sześć miesięcy. Osadzono ich w więzieniu w Będzinie.

Przy głośniku

NOWY PROGRAM DLA SZKÓŁ.

Z chwilą gdy młodzież szkolna powróci z wakacji do szkół — Polskie Radio rozpoczęło nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie nadawane będą dwie audycje, audycja poranna od godz. 8— 10 audycja południowa od godz. 11 do 11.15, względnie 11.25.

Audycje poranne będą miały charakter aktualno — informacyjny, lub rozrywkowy. Duży nacisk położony będzie na momenty wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania obywatelskiego. Materiału dostarczać będą aktualne zdarzenia, omawiane w specjalnych pogadankach, względnie w tygodniowych gazetkach. Ponadto Radio nadawać będzie w tym dziale recytacje, audycje muzyczne oraz audycje w wykonaniu zespołów młodzieży. Poziom audycji porannych został przystosowany do dużej rozpiętości wieku dzieci, dzięki czemu słuchać może przeważnie cała szkoła, z wyłączeniem oddziałów najmłodszych. Na końcu każdej audycji porannej podawany będzie tytuł audycji na dzień następny z zaznaczeniem wieku dzieci, dla których jest dostępna.

Audycje południowe będą miały charakter dydaktyczny, spełniając rolę pomocy w nauczaniu.

Polskie Radio, chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wykorzystanie audycji, wydaje w bieżącym roku dwie broszury, zawierające dokładny program na cały rok szkolny. Jedna z tych broszur przeznaczona jest dla szkół powszechnych, druga dla szkół średnich.

Tragiczne sceny w Grodźcu
Cztery osoby zatrute szalejem
w obłąkaniu przewieziono do szpitala

Wczoraj w południe wydarzył się tragiczny wypadek zatrucia szalejem całej rodziny w Grodźcu.

Oto miszkanka Grodźca wdowa Stefania Opuchlik (zam. przy ul. Piłsudskiego gotując obiad utarła przez pomyłkę zamiast pieprzu ziarenka szalej, które miała schowane jako lekarstwo na reumatyzm. Starty w młynku szalej wsypała do zupy.

Do spożycia obiadu zasiadły prócz Opuchlikowej jej dzieci 15 letni Rudolf i 13-letnia Mirosława oraz jej brat Bolesław Janicki. Zaraz po obiedzie cała rodzina poczęła zdradzać dziwne objawy. Wszyscy poczęli się zataczać jak pijani oraz co której wybuchało bez powodu spazmatycznym płaczem lub głośnym śmiechem.

Zaintrygowani tym zachowaniem się rodziny Opuchlików sąsiedzi poczęli wypytywać się o przyczyny tak dziwnego zachowania. Otrzymywali jednak od wszystkich odpowiedzi bez związku, zdradzające objawy obłąkania.

Zawezwany lekarz stwierdził zatrucie szalejem. Chorych przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie Stan ich jest ciężki.

SZKOCKA OSZCZĘDNOŚĆ.

Aberdończyk wyjechał do Australii. Kiedy powrócił po trzech latach zastał swych wszystkich trzech braci na stacji z pozapuszczonymi brodami.

— Co wam strzeliło do głowy? — woła
— Ty sam wiesz najlepiej — odpowiadają — Ciego zabrałeś brzytwę z sobą!

Zbrodnicze zamiary zuchwałego opryszka

udaremniła policja olkuska

Wolbrom nie dawno był świadkiem awantury, którą wywołał znany przestępca Czesław Zgadzaj chciał on zastrzelić Józefa Machajskiego. Podczas szamotania się rewolwer kilka razy wypalił, lecz kule trafiły w ścianę.

Po tej awanturze Zgadzaj ukrywał się przez kilka dni. Onegdaj przybył on do Olkusza i zamówił u rejenta akt, mocą którego schedę swoją po ojcu miał zapisać bratu i siostrze.

Część pieniędzy miał użyć na kupno broni i hulanki. Zgadzaj miał zamiar popełnić samobójstwo, lecz przed tym zaprzysiągł sobie zastrzelić czterech policjantów w Wolbromiu, którzy paraliżowali jego zbrodniczą działalność na terenie miasta.

Plany te pokrzyżowała policja, gdy bowiem Zgadzaj oczekiwał na ukończenie aktu, wkroczyła do kancelarii rejenta policja. Opryszek zerwał się gwałtownie i zbiegł drugiemi drzwiami do ogrodu, a następnie przez parkan na ulicę.

Pościg za Zgadzajem trwał prawie przez całe miasto. Ujęto go pod lasem za fabryką „Olkusz".

Zgadzaj więcej przebywał w więzieniu, aniżeli na wolności, gdy był w domu, teroryzował mieszkańców napadami, bijatykami i kradzieżami. Ostatnio zwolniony został zarówno z więzienia (przed ukończeniem 3 letniego więzienia) jak z Berezy z powodu gruźlicy.

Opryszek wraz ze swym kompanem, Marianem Dobrzynilskim z Wolbromia, odwieziony został w niedzielę pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

Układy gospodarcze

POLSKO - NIEMIECKIE WCHODZĄ W ŻYCIE.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu zawiadamia, iż z godziną 24 z 31 sierpnia na 1 września br. wchodzą w życie postanowienia podpisanych 1 lipca br. układów gospodarczych polsko - niemieckich (ogłoszonych w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 62 z dn. 26 sierpnia br.) Z tą chwilą obrót towarowy (zarówno eksport jak i import) pomiędzy Polską i terytorium byłej Austrii podlegać będzie zasadom dotychczas obowiązującym w obrocie towarowym polsko - niemieckim i wymagać będzie dla każdej przesyłki świadectw rozrachunkowych, wydawanych w ramach ustalonych kontyngentów przez Polski Instytut Rozrachunkowy, jego delegatów przy izbach przemysłowo - handlowych, względnie upoważnione do tego organizacje branżowe.

W związku z powyższym Izba Przemysłowo - Handlowa zwraca uwagę zainteresowanych na niebezpieczeństwo zatrzymywania transportów na polskiej granicy celnej w wypadkach, gdy transport przybędzie na granicę po godz. 24 z dnia 31 sierpnia na 1 września br. bez świadectwa rozrachunkowego.

—oOo—

Jak starać się

O LEGITYMACJE P. T. T.

Władze administracyjne komunikują, iż do podań w sprawie poświadczeń legitymacyj członkowskich Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zainteresowani winni dołączyć poświadczenia zamiesz kania wydawane przez zarząd miejski, gminy.

Niezależnie od wspomnianego załącznika zainteresowani winni okazać starostwu jeden z dokumentów, stwierdzających obywatelstwo polskie, ponieważ posiadanie obywatelstwa polskiego jest w myśl konwencji turystycznej polsko-czechosłowackiej warunkiem korzystania z przewidzianych w tej konwencji ulatwień w ruchu turystycznym.

Podania o poświadczenie tych legitymacyj winny być składane, wzgl. przesyłane wraz z wymienionymi załącznikami do starostwa. Formalności związane z przeprowadzeniem postępowania wyjaśniającego trwają przeciętnie 10 dni

SKRZYNKA DO LISTÓW.

P. Pelagia Grzeszolska prostuje

mylne informacje „Torpedy"

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w piśmie WPanów następującego wyjaśnienia:

Dnia 22 bm. w Sądzie Okręgowym w Katowicach odbywała się moja sprawa karna przeciwko sosnowieckiej „Torpedzie".

W toku rozprawy sędzia zwrócił się do stron z propozycją, by zatarg załatwić polubownie.

Ponieważ mój pełnomocnik (adw. Breguła) nie mógł nic decydować bez porozumienia się ze mną, przeto padło pytanie sędziego czy nie ma mnie przy padkiem na sali. (Wiadomo bowiem, że oskarżycielki na sąd się nie wzywa gdy jest zastąpiona przez odwokata i gdy tego wyraźnie nie żąda w złożonej skardze).

Następnego dnia „Torpeda" podała, iż nie zjawiłam się na rozprawę, gdyż nie można mi było doręczyć wezwania, które wędrowało... z Szopienic do Sosnowca i z Sosnowca do Warszawy i nie znalazło mnie nigdzie (!!).

W kilka dni znów później „Torpeda" mnie znalazła... w Czeladzi, podając przy tym, że wyprowadziłam się tam ze względu na... wrogą atmosferę sosnowiecką.

W związku z powyższym oświadczam iż od kwietnia br. mieszkam stale u rodziców w Sosnowcu i nigdzie się w tym czasie nie wyprowadzałam. Prawdą natomiast jest, że wyprowadzę się wraz z rodzicami ze Sosnowca do Krakowa przed 1 października ze względu na otrzymaną tam posadę w jednej z kancelaryj adwokackich, nie zaś... wrogiej atmosfery, której ja wcale nie widzę, gdyż doznając bardzo dużo serdeczności i sympatii od ludzi. A jak się to przejawia, w opiszę w moich pamiętnikach, które najdalej w listopadzie br. wyjdą z druku.

Dziękując z góry Szan. Panu Redaktorowi za łaskawe umieszczenie mojego wyjaśnienia pozostaję

Pelagia Grzeszolska.

Wiadomości bieżące

Wtorek 30 Sierpień

Dziś: Róży
Jutro: Rajmunda
Wschód słońca 4,43
Zachód słońca 6,31

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zieleźińskiego, ul. Orla 28.

—oOo—

NIKT NIE GWARANTUJE ZA NIEZNANY TOWAR. Ale za dobroć i czystość takiej marki jak „mydło Kollontay" gwarantuje jedna z najwiękrzych polskich fabryk.

— **CHOROBY W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: dur brzuszny 1, płonica 3, odra 2, krztusiec 1, gruźlica 9, zgonów 7.

—oOo—

Z Zawiercia

Kupcy manufaktury

UKARANI PRZEZ STAROSTWO.

Dwaj zawierciańscy kupcy manufaktury, a mianowicie Dawid Perl (Marszałkowska 16- i Szyja Zyskind (Marszałkowska 6) „wyróżnili" się ostatnio tym, że w sklepach swych nie ujawnili cen na artykułach oraz nie zastosowali się do 5 proc. obniżki cen materiałów bawełnianych będących u nich na składzie.

To też obydwaj stanęli przed zawierciańskim sądem starościńskim, który każdego z nich ukarał po 200 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu.

Z Kielc

Napad na dziennikarza

Z ŻYDOWSKIEGO PISMA.

Onegdaj wieczorem nieznani sprawcy pobili dotkliwie w parku miejskim w Kielcach korespondenta żydowskiego pisma „Hajnt", Zielonego, redaktora miej scowej gazety żydowskiej.

Wyróżnienie owoców

Z POW. ZAWIERCIAŃSKIEGO.

Do Okręgowego Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Zawierciu nadeszły obecnie protokuły ogólnokrajowej wystawy owoców w Skierniewicach, w której między innymi brali również udział niektórzy właściciele sadów z powiatu zawierciańskiego.

Okazuje się, że na wystawie tej wyrożnione zostały dorodne owoce, wychodowane staraniem w sadach: dyr. Stanisława Bauerertza z Mijaczowa, Jana Świderskiego z Mzurowa, Longina Hertza z Mrzygłodu, Jana Machury z Żelisławic i innych.

(z) **TYDZIEŃ OBRONY PRZECIWPOŻAROWEJ W ZAWIERCIU.** Organizacja tegorocznego tygodnia obrony przeciwpożarowej w Zawierciu zajmują się komendy miejscowych straży pożarnych.

Tydzień zapoczątkowany zostanie alarmem, urządzonym w sobotę wieczorem dnia 3 września.

W dniu rozpoczęcia tygodnia t. j 4 września straże wezmą udział w nabożeństwie, odprawionym o godz. 10 rano w miejscowym kościele parafialnym W godzinach od 7 do 12 odbywać się będzie kwesta uliczna, o godzinie 15 odbędzie się w parku miejskim zabawa ludowa połączona z loterią fantową. W ciągu całego tygodnia tj. od 4 do 11 września sprzedawane będą po domach nalepki okienne. Ostatni dzień „tygodnia" tj. niedziela 11 września rb. połączony zostanie z powatowymi zawodami straży.

W dniu tym o g. 10 odbędzie się nabożeństwo, następnie defilada, po której na placu miejskiej straży przy ul. PieracKiego odbędzie się dekoracja odznaczonych i z asłużone lat.

W godzinach południowych alarm. organizatorzy tygodnia obrony przeciwpożarowej zwracają się do miejscowego społeczeństwa z apelem o jak najbardziej wydatne poparcie wszystkich imprez

(z) **ZAKOŃCZENIE KOLONII LETNICH.** W lasku za fabryką Hulczyńskie odbyło się zakończenie kolonii i półkolonii letnich, prowadzonych w 2-ch turnusach, a mianowicie w lipcu i sierpniu br. przez miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży.

Na program złożyło się: podniesienie sztandaru, rozpalenie ogniska, piewy, inscenizacje itd.

Z Olkusza

(o) ŚMIERĆ DZIECKA. W Łobzowie koło Wolbromia wskutek własnej nieostrożności wpadła do dołu po wapnie, 2 i pół letnia Zofia Kołodziej, ktora utonęła.

(o) NOWY WIKARY. Na miejsce ks. wikarego Krupskiego w Pilicy, który został przeniesiony do Jędrzejowa, mianowany zosta ks. Jacenty Mędrek, wikary ze Słaboszowa (miechowskie).

Niezwykłe samobójstwo
14 LETNIEGO CHŁOPCA.

W domu przy ul. Tarnowskiego nr. 61 we Lwowie popełnił samobójstwo 14 letni uczeń Tadeusz Ungeheuer, syn starszego sierżanta.

Chłopiec wystrzelił do siebie z rewolweru służbowego ojca raniąc się śmiertelnie. Po przewiezieniu go przez pogotowie ratunkowe zmarł. Przyczyną samobójstwa były wyrzuty sumienia z powodu przykrości wyrządzonej rodzicom.

Ungeheuer wybrał się z kolegą na wycieczkę na rowerach. Znalazłszy się za rogatką stryjska w odległości około 25 km. od rogatki zmęczeni chłopcy, nie mieli siły powrócić do domu tego samego dnia i zanocowali tam.

Po przybyciu do domu Ungeheuer nie zastał nikogo, ponieważ ojciec poszedł do służby, matka zaś udała się na poszukiwanie syna.

Chłopiec usiadł na schodach pod drzwiami mieszkania i pod wpływem refleksji strzelił sobie w serce.

Rzekomy naczelnik pocztowy
oszukał stolarza z Sosnowca

Do składu mebli Romana Kępcia w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej, zgłosił się jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, który przedstawił się za naczelnika urzędu pocztowego w Szopienicach i okazał gotowość nabycia mebli.

Po dłuższym targu, rzekomy naczelnik, poddający się za Walentego Jana z Szopienic (Jasna 16), kazał odesłać sobie meble po uskutecznieniu poprawek do domu i zobowiązał się należność zapłacić w kilku ratach. Odrazu miał wpłacić 140 zł. Polecił stolarzowi wysłać z nim czeladnika, który zobaczy, gdzie mieści się jego mieszkanie i dostanie tam pieniądze. Kazał jednakże wręczyć czeladnikowi 60 zł. reszty.

Po drodze oszust wyłudził od czeladnika pieniądze pod pretekstem, że ma jeszcze coś załatwić i ulotnił się bez śladu.



ZAKOŃCZENIE KRAJOWYCH ZAWODÓW LOTNICZYCH.

W Warszawie zakończone zostały krajowe zawody lotnicze. Według tymczasowej, jeszcze nieoficjalnej klasyfikacji, największą ilość punktów i pierwsze miejsce zdobył zespół Aeroklubu lwowskiego.

Na zdjęciu zwycięska załoga Aeroklubu lwowskiego — piloci: inż. Solak, inż. Weigl, p. Zwoliński, oraz obserwatorzy: mgr. Połoniecki. p. Wielkoszewski, p. Kozio..

Piękny czyn ślusarza ze Śląska

Niejaki p. Śliwa, z zawodu ślusarz ze Śląska, od pewnego czasu opiekuje się szkołą powszechną w Pińkowicach, pow. pińskiego na Polesiu.

W tych dniach odwiedził on swoich pupilów, ofiarując im aparat radiowy oraz wręczył gotówkę w sumie 600 zł. na pomoce naukowe dla szkoły. W przyszłym roku zaprasza on na Śląsk na swój koszt 30 uczniów tej szkoły.

P. Śliwa we wsi Pińkowicze dwukrotnie walczył w czasie wojny niemiecko-rosyjskiej i polsko — bolszewickiej. Doznał też w tym czasie pomocy od mieszkańców tej wsi, za co wyraża swą wdzięczność w tak pięknej formie.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 30 sierpnia

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozrywkowej 11.57 Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy" — audycja dla dzieci starszych 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej 16.45. „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego 18.00 Żółw — pogadanka 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego 18.45 „Bez tytułu" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Audycaj dla wsi 21.10 „Piękne głosy" — muzyka z płyt 22.10 Wiadomości sportowe 22.20 Muzyka współczesna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 W-wa II

KATOWICE.

Wtorek, 30 sierpnia

5.15 Audycja poranna — płyty 6.20 Muzyka 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Muzyka obiadowa 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach 17.00 Z albumu speakiera 17.55 Program na jutro 20.55 Pogadanka aktualna 22.20 Wiadomości sportowe 22.25 Muzyka taneczna

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 31 sierpnia.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze 6.20 Muzyka (płyty) 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Przerwa. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Tak śpiewa Szalapin. 16.45 Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie ojczyzny. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital wiolonczelowy. 18.40 Bez tytułu fragment z powieści J. Kraszewskiego (dokończenie). 19.00 Mu 19.40 Koncert rozrywkk... zyka lekka. 1920 Pogadanka aktualna. 19.40 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Aud. dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.15 Warszawa II.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

97)

Utrzymywały one, że to wyrzeczenie się wszelkiej pretensji nie było szczerym; mówiły one, że to była zemsta, za pomocą której pani Marignon (w tej okoliczności usuwały de) poświęcała, dzięki niezbłaganemu epigrametowi dat, powodzenia, które nie były jej dozwolonymi ale które miały przecież powab u osób, które się lepiej aniżeli ona zakonserwowały.

Pani de Maringon przyjmowała wiele osób i Luizzi pozawierał w jej domu znajomości dość znaczne, wskutek czego nabył prawa witania w teatrze Opery Włoskiej lub Francuskiej osób z najlepszego towarzystwa znajdujących się w najlepszych lożach Wreszcie, prawa domowe były bardzo srogie. Wykonywano tam muzykę artystycznie; muzyka amatorska wydawała się zbyt niebezpieczną dla pani de Marignon, która miała córkę zachwycającej piękności i obdarzoną wyższym talentem. Śpiewacy płatni zabawiali towarzystwo, ale nie wolno było towarzystwu zabawić się samemu. Grywano tam w wista, po pięćset franków punkt, dawano tam obiady bardzo często tańczono niekiedy, nie podawano kolacji. Wszystko w w tym domu wydawało się tak porządnym, ak systematycznym, że Luizzi nie miał jeszcze chęci poznania najtajniejszej historii ludzi, którzy, z powodu imienia jakie nosił, majątku, wystawności, jakie mu były właściwymi. przyjmowali go doskonale, chociaż był im zupełnie nieznany. Oto zdarzenie, które wznieciło w nim ową chętkę i skłoniło go do ulerzenia w dzwonek piekielny, oddający Szatana na jego usługi.

Pewnego wieczora, kiedy był koncert u pani de Marignon, pośród arii śpiewanej przez panią D., osoba trzydzieści lat mająca, przybyła do salonu, nakazawszy milczenie służbie, która ją zaanonsować chciała; mężczyźni zgromadzeni przy drzwiach usunęli się i znalazła się przy wejściu wejściu do tego ogromnego koła. Naprzeciwko fortepianu znajdował się próżny fotel. Osoba ta, której Luizzi znak przeproszenia pani de Marignon nie znał wcale, przeszła salon, dając która ukłoniła się jej, nie wstając z miejsca i z widocznym niezadowoleniem zajęła miejsce opróżnione.. Wejście to uczyniło wrażenie, chociaż osoba ta była bladą i prawie zwiędłej piękności. Luizzi zwrócił na to uwagę i na to jeszcze, że była ubrana z doskonałą wytwornością. Ale to uczyniło większe jeszcze wrażenie, że dwie kobiety, które zajmowały fotele po lewej i po prawej stronie tego, który ajęła nowo przybyła, powstały natychmiast i zniknęły w trzecim salonie, w którym mieścili się grający w karty. Aria ciągnęła się ciągle, a więc zniewaga była gorsząca. Skandal był ogromny, ale milczący; śpiewaczka zakończyła arię swoją, pośród powszechnej nieuwagi; kiedy się wszystko skończyło, pani de Marignon wyszła w zamiarze połączenia się z dwiema damami, które tak srogo znieważyły nowo przybyłą. Tak one, jak i pani domu mogły wynagrodzić wszystko, gdyby były powróciły i usiadłszy przy niej pomówiły z nią przez minut kilka; ale, chociaż pani domu była bardzo zmartwiona tym co zaszło, zdawało się, że we własnym domu swoim nie może się ośmielić wziąć na siebie odpowiedzialności za takie nawet wynagrodzenie.

Luizzi znał dwie kobiety, które wyprawiły tę dziwną a gorszącą zniewagę. Fotel z prawej strony był zajmowany przez baronowe du Wald, kobietę czterdziestopięcioletnią, sławną ze swojej pobożności wskazywano ją jako wzór dobroczynności, jako opiekunkę szkół, jako wzór najcnotliwszego prowadzenia. Druga, ta, która zajmowała fotel po lewej stronie, była pani de Fantan. Miała ona lat pięćdziesiąt, a piękność jej była tak zadziwiająca, że kokietowała swoją starością. Nic o niej wiedziano, oprócz tego, że była bardzo nieszczęśliwą w czasie pierwszego małżeństwa i że musiała rozłączyć się z dziećmi. Mówiono także, że jej związek z panem de Fantan nie mógł zatrzeć wspomnienia przebytych nieszczęść i dziwiono się, że tyle wdzięków oparło się wpływowi tylko łez. Wreszcie tak dla niej, jak i dla pani du Wald, nie szczędzono uwielbienia za bohaterskie znoszenie niedoli i za wyborne wychowanie, jakie dały dzieciom swoim, pani de Fantan miała córkę, baronowa zaś syna. Luizzi nie starał się więc wypytywać o tę stronę, sądząc, że nic dowiedzieć się nie może, zapytał się jednego z sąsiadów, kto była ta pani, którą tak haniebnie pozostawiono w odosobnieniu pomiędzy dwoma pustymi fotelami.

J. c. r.

SENSACJA RUMUNII

Rozkochana w wilkach Rumunka

porzuciła narzeczonego i uciekła do lasu

Cała Rumunia znajduje się pod wrażeniem niezwykłego, jedynego w swoim rodzaju wypadku, który wydarzył się w Suggag.

Przed 10 laty polecono małej dziewczynce, Joannie Mandrila z Suggag zanieść nieco towaru do sąsiedniej miejscowości.

Dziewczynka ruszyła w drogę i wszelki ślad po niej zaginął.

Ponieważ w owych czasach wilki grasowały w okolicy Suggag — powszechnie przypuszczano, że padła ona ofiarą wilków.

Z czasem zapomniano o niej. Nikt o niej nie wspominał. Ludzie sądzili, że wyzionęła ducha, ponieważ nikomu nie przyszło na myśl,

że mogła jeszcze żyć i prowadzić życia człowieka leśnego

Okazało się jednak, że Joanna żyje Przekonali się o tym pewnej nocy drwale, na których napadły wilki.

Odważni drwali rumuńscy nie namyślając się długo wyciągnęli z ogniska rozpalone głownie i rzucili się na zwierzęta, które zaraz też opuściły pole walki i rzuciły się do ucieczki. Ku swemu zdumieniu drwale zauważyli, że jedno ze zwierząt ucieka wolniej niż inne. Porwali więc siekiery i rzucili się w pościg za uciekającymi zwierzętami.

Po kilku chwilach dopadli do rzekomego zwierzęcia, które biegło wolniej i z oszołomieniem stwierdzili, **że jest to dziewczyna, która rzucała się na nich, wydając podobnie dzikie dźwięki co wilki.**

Z wielkim trudem udało się obezwładnić dzikuskę i przewieźć do najbliższej osady, gdzie stwierdzono, że **jest nią Joanna Mandrila z Suggag, która w międzyczasie wyrosła na dorosłą pannę.** Zapomniała jednak mowy ludzkiej, nie chciała przyjmować gotowanych pokarmów i nałożyć na siebie sukni.

Z czasem jednak Joanna przeobraziła się znów w cywilizowanego człowieka, nauczyła się mowy ludzkiej i niczym nie odróżniała się od innych dziewcząt w jej wieku.

Teraz dopiero dowiedziano się o jej dziejach.

Gdy przed 10 laty wysłano ją do sąsiedniej miejscowości i gdy szła przez las, postanowiła zebrać nieco jagód i zbłądziła. Z zapadnięciem nocy, zmęczona wyciągnęła się na ziemi i zasnęła. Nagle w nocy obudziły ją straszliwe ryki.

Otworzyła oczy i ujrzała z przerażeniem, że jest otoczona przez wilki. Zwierzęta nie zamierzały jej jednak wyrządzić żadnej krzywdy, ponieważ oblizywały jej twarz.

To się tak spodobało Joannie, że postanowiła pozostać między wilkami i zamiar ten też wprowadziła w czyn Z czasem wilki tak się do niej przyzwyczaiły, że przynosiły jej z wyprawy surowe mięso.

Również i teraz znajdując się wśród ludzi, dziewczyna marzyła o wolnym, nieskrępowanym życiu w lasach, nie zdradzała się jednakże z tym przed ludźmi i pozornie przyzwyczaiła się do ich życia, które uważała za nieznośne.

W międzyczasie zakochał się w niej syn bogatego wieśniaka który przypuszczał, że z czasem zdoła z dziewczęcia uczynić normalnego człowieka i zaręczył się z nią. Pewnego wieczoru gdy udał się z narzeczoną na spacer na skraj lasu, z miejsca zauważył w niej nagłą zmianę.. Sądził, że jest z jakiegoś powodu zdenerwowana i starał się ją rozweselić. Ponieważ Joanna nie zwracała uwagi na jego słowa, w pewnej chwili zapytał ją dlaczego jest tak niespokojna.

— Czuję, iż w pobliżu są wilki! — odparła.

Młodzieniec serdecznie się roześmiał, ponieważ musiałby je zobaczyć a nic w pobliżu nie widział. Jednakże po kilku minutach z lasu wypadło 9 potężnych wilków, które dopadły wprost do Joanny. Młodzieniec natychmiast wdrapał się na drzewo, na które chciał wciągnąć również Joannę

Ale dziewczynna, wydając z siebie groźne ryki, których nauczyła się niegdyś od wilków, wyrwała mu się, przyłączyła się do zwierząt i znikła wraz z nimi w lesie.

I od tej chwili wszelki ślad zaginął...

W czasie napadu rabunkowego

bandyci zastrzelili ofiarę

Na granicy powiatów nowosądeckiego i tarnnowskiego w miejscowości Dąbrówka Tuchowska dokonano krwawego napadu rabunkowego.

Do mieszkania J. Kornów wtargnęło dwuch zamaskowanych i uzbrojonych w krótką broń palną osobników. W chwili gdy bandyci znaleźli się w mieszkaniu i zajęci byli plądrowaniem mieszkania, przebudził się 24 letni Hirsch Frenkel, wszczynając alarm. Zaskoczeni tym bandyci strzelili do niego kilkakrotnie. Strzały były śmiertelne.

Przebudzeni odgłosem strzelaniny domownicy wszczęli alarm, co widząc bandyci zbiegli przez okno w niewiadomym kierunku, nic nie zabierając.

Zawiadomione o napadzie władze policyjne wdrożyły pościg za jego sprawcami.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Skruszony grzesznik

Pan Berek Mańkuł miał grzech na sumieniu.

Cierpiał z tego powodu niewymownie. Nie sypiał po nocach i wreszcie za poradaKu by Ajzenfarba udał się do świątobliwego Izaaka Lampy.

— Skąd przybywasz i co ci dolega? — rzekł świątobliwy, gładząc patriachalną brodę.

— Ze sklepu przybywam — odparł ze łzami w oczach pan Berek. — A dolega mi grzech popełniony, więc kazał mi tu pójść Kuba Ajzenfarb, który czeka na mnie przed bramą

Zgrzeszyłem z mężatką! Tego robić nie wolno! I ten grzech leży mi na sumieniu. Poradź mi więc, cadyku, który czynisz cudu, jak uwolnić się od tego strapienia?

Cadyk boleśnie kiwał głową.

— Z mężatką. Co za czasy! Z jaką mężatką?

— Rebe — płakał pan Berek, powiedzieć.

— Synu. Przed cadykiem niema sekretów.

— Ach!

— Może to było z Reginą Stokfisz z Pańskiej?

— Nie.

— A może z Gucią Blajman z modrzejowskiej 21?

— Więc może to była Balbina Rabinowicz, Dekierta 15?

— Też nie.

— Nie.

— Tylko kto?

—Nie powiem.

— No jeżeli nie powiesz, to jak ci mogę dopomóc?

* * *

Pan Kuba Ajzenfarb wyskakiwał przed bramą ze skóry. I gdy usłyszał na schodach kroki przyjaciela, pobiegł mu na spotkanie.

— Pomógł ci świątobliwy?

Grzeszny pan Berek pociągnął nosem i oczy ocierał chusteczką.

— Pocóż nie pomógł. Ale za to dał mi parę dobrych adresów.

Słowa te zelektryzowały pana Kubę. Począł błagać pana Berka, by mu odstąpił chociaż dwa adresy, a gdy spotkał się z odmową, wpadł w złość i kopnął przyjaciela.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd, po zbabaniu całokształtu sprawy, uznał winę pana Kuby za udowodnioną i skazał go na 3 dni aresztu z zamianą na 30 złotych grzywny.

SPORT

Program mistrzostw lekkoatletycznych Europy w Paryżu

Program lekkoatletycznych mistrzostw Europy, kótre odbędą się 3—5 września Paryżu został ostatnio zmieniony i przedstawia się ostatecznie następująco:

3 września (sobota) godz. 14.45 otwarcie zawodów, godz. 15.30 przedbiegi na 100 metrów, skok o tyczce, przedbiegi 400 mtr. przez płotki, przedbiegi 800 mtr. rzut oszczepem, półfinały 100 m., przedbiegi 400 m., skok wdal, półfinały 400 m. przez płotki, półfinały 400 m., finał 100 m., przedbiegi 1500 m.

4 września godz. 10 dziesięciobój, przedbiegi, 110 m. płotki, przedbiegi, 200 m., godz. 13.30 start chodu na 50 km., godz. 14.50 start maratonu, półfinały 200 mtr. młot, dziesięciobój (dalsze konkurencje) półfinały 110 m. płotki, finał 400 m. płotki, finał 400 m, trójskok 5 km., finał 800 m., finał 200 m., kula, finał 110 m. płotki.

5 września godz. 10 rozgrywki dziesięcioboju, godz. 15 zakończenie dziesięcioboju, dysk, 1500 m., przedbiegi, sztafety 4×100 m., skok wzwyż, 10 km., finał 4×100 m., finał 1500 m., przedbiegi 4×400 m., bieg 3 km. z przeszkodami, finał 4×400 m., uroczystość zamknięcia zawodów.

W związku z mistrzostwami Europy w Paryżu podajemy dotychczasowe oficjalne rekordy Europy w poszczególnych konkurencjach: 100 m. Berger i Strandberg po 10.3, 200 m. Koernig 20.9 400 m. Brown 46.7, 800 m. Hampson 1:49,8, 1500 m. Szabo 3:48.6, 5 km. Lehtinen 14:17, 10 km. Salminen 30:05.6, 400 m, płotki Peterson i Facelli po 52.4, 110 m. płotki Sjoestedt i Finlas po 14.4 skok wdal Long 790, skok wzwyż Kotkas 204, tyczka Hoff 425, trójskok Tuunlos 15.48, kula Voelke 16.60, dysk Schreder 53.10, oszczep Jarvinen 77.23, młot Hein 57.22, dziesięciobój Sievert 7824,5 p.

—oOo—

Piłka nożna

W OLKUSZU

Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy KS. Zw. Rezerw. (Olkusz) — KS. Śmigły (Sosnowiec) w Olkuszu zakończyły się remisem 1:1. Sędziował p. Wosiński z Sosnowcu.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 30 SIERPNIA.

30 sierpnia urodzeni obdarzeni są usposobieniem żartobliwym i kokieteryjnym. Cechuje ich śmiałość, pomysłowość oraz lubią krytykować i analizować.

Niepotrzebnie mieszają się do spraw obcych przez co często narażają się na nieprzyjemności i procesy. Powinni starać się opanować swoje skłonności, gdyż to im będzie przeszkadzać w karierze.

—oOo—

Zjazd Związku

Nauczycielstwa Polskiego

W sobotę dn. 27 bm. o godz. 10.15 rozpoczął się w siedzibie nauczycielstwa w Warszawie zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy udziale około tysiąca delegatów i delegatek ze wszystkich stron Polski oraz licznych przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj. Otwarcia zjazdu dokonał prezes związku p. Nowicki, wygłaszając przy tej okazji dłuższe przemówienie.

Na zakończenie obrad plenarnych i pierwszego dnia zjazdu została wybrana komisja weryfikacyjna, statutowa i finansowo - gospodarcza. Do komisji weszli i zostali przyjęci przez delegatów przez aklamację członkowie listy przedłożonej przez prezydium zjazdu.

—oOo—

W telegraficznym skrócie

STRASZLIWY CYKLON SZALEJE NAD MEKSYKIEM.

Nad północną częścią półwyspu Youcaton przeszedł groźny cyklon, który poczynił wielkie spustoszenia na wyspie Cozumel i w mieście Progreso.

Cyklon posuwa się dalej w kierunku zachodnim na sąsiadujące stany Vera Cruz i Tamaulipas. Szybkość cyklonu dochodzi do 75 mil na godzinę.

ROZERWAŁ SIĘ TRANSATLANTYK „ALBATROSS".

Podczas lotu próbnego rozbił się na lotnisku Hatfield samolot „Albatress" który miał utrzymywać komunikację przez Atlantyk północny. Samolot rozerwał się na dwie części w momencie lądowania. Pilot i trzej pasażerowie ocaleli.

ZAWÓD KELNERKI NIEMORALNY.

Kongres Związku węgierskich hotelarzy i restauratorów, odbywający się w Budapeszcie, powziął decyzję niepowoływania w przyszłości kobiet do służby kelnerskiej. Związek węgierskich hotelarzy i restauratorów domaga się od rządu wydania rozporządzenia, że powoływanie kobiet do służby kelnerskiej sprzeciwia się przedewszystkiem względom moralnym. W chwili obecnej na terenie Węgier pracuje ogółem 3000 kelnerek.

Orzeł oddaje punkty

WALKOWEREM.

Rozegrany w dniu 21 bm. w Bobrownikach mecz o mistrzostwo klasy A Orzeł — Czarni zakończył się zwycięstwem Orła 4.2. Na skutek jednak nie wpłacenia przez Orzeł raty składkowej klub ten został automatycznie zawieszony wobec czego pomimo zwycięstwa oddał punkty walkowerem Czarnym.

—oOo—

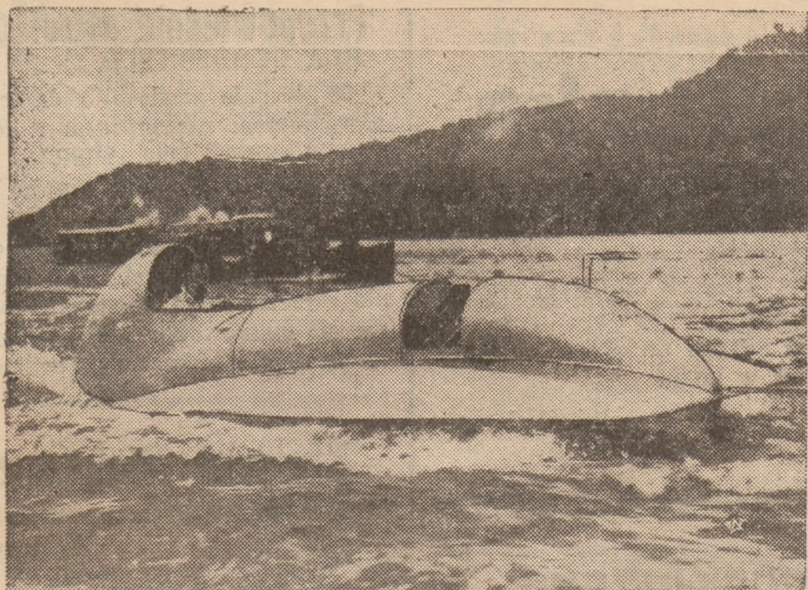
Trzy konkurencje

O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Poznaniu odbyły się trzy konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski sztafeta olimpijska, 3×1000 m. i chód na 10 klm.

W sztafecie olimpijskiej zwyciężyły Orlęta (Dęblin) w czasie 3.23,8 Rekord Polski chód wygrał Czech (ZS. Katowice 53.17,8 W sztafecie 3×1000 m. zwyciężyła Polonia (Warszawa) w czasie 7.56

Nie odbył się natomiast dziesięciobój.



REWELACYJNE DZIEŁO PŁK. LAWRENCE'A.

Na zdjęciu angielska łódź torpedowa bardzo obrotna, zdolna rozwinąć niezwykłą szybkość, mogącą się oprzeć wstrząsom, wywoływanym przez wybuch torpedy — dzieło płk. Lawrence'a i inż. Spurra. Przeprowadzone z łodzią próby dały świetne rezultaty. Łódź ta odegra poważną rolę w taktyce wojny morskiej.

Kusociński nie startuje

W ZAGŁĘBIU.

Jak nas informują zapowiedziany start w Zagłębiu Janusza Kusocińskiego nie dojdzie do skutku ze względu na jego rekonwalescencję po przebytej ostatnio chorobie.

Niejasno także przedstawia się sprawa startu Walasiewiczówny, gdyż wczorajsza prasa warszawska donosi, że w dniu 4 września Walasiewiczówna, Kałużowa i inn. uczestniczki obozu przed mistrzostwami Europy pań w Wiedniu startować będą na zawodach w Warszawie.

Organizatorzy powinni sprawę tę wyjaśnić, ażeby nie wprowadzać w błąd publiczności.

Polonia znów

PROTESTUJE.

Zarząd Polonii, według krążących pogłosek, ma zgłosić protest przeciwko ostatniemu meczowi z Cracovią, motywując, iż sędzia p. Szyba nie uznał dwu prawidłowo strzelonych bramek.

Jak wiadomo mecz ten zakończył się remisem 2:2.

Jędrzejowska i Mathieu

WICEMISTRZYNIAMI AMERYKI.

W Bostonie odbył się finał mistrzostw tenisowych Ameryki w grze podwójnej pań.

Para polsko — francuska Jędrzejowska — Mathieu przegrała z parą amerykańską Marble — Fabyan 3:6, 4:6, 5:6. Przyczyną porażki była przedewszystkiem słaba gra Mathieu.

W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para Budge — Mako (zwycięzcy Wimbledonu), bijąc stosunkowo łatwo parę australijską. Quist — Bromwich 6:3, 6:2, 6:1.

Niemcy wygrali

ZE SZWECJĄ 108:102

W Sztokholmie odbył się mecz lekkoatletyczny Niemcy — Szwecja zakończony ciężko wywalczonym zwycięstwem Niemiec w stosunku 108:102.

148 wioślarzy

STARTUJE W MEDIOLANIE.

Na wioślarskich mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną 2 — 4 września w Mediolanie startują ostatecznie 44 osady z 148 wioślarzami z 11 państw.

Włochy i Niemcy obsadzają wszystkie konkurencje (siedem). Węgry 6, Szwajcaria i Dania po 5, Jugosławia, Belgia i Francja po 3, Polska i Holandia po 2, Czechosłowacja 1. W biegu jedynek startuje 7 zawodników, m. in. Verey, w biegu dwójek ze sternikiem 9 osad, m. in. osada AZS. Poznań (Kurylowicz, Manitius, st. Bącier).

OGŁOSZENIE

Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu komunikuje, że od 1.IX. 1938 r. składki ubezpieczeniowe nie będą pobierane przez inkasentów.

Wszelkie wpłaty należy uskuteczniać w kasach Ubezpieczalni:
w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 33,
w Będzinie przy ul. Piłsudskiego Nr. 11-a
w Dąbrowie, przy ul. Sienkiewicza Nr. 21
w Zawierciu, przy ul. Paderewskiego 6
w godzinach od 8—13, a w soboty od 8—12 lub za pośrednictwem urzędów pocztowych na konto Ubezpieczalni Nr. 144314 **z wymienieniem na odwrocie przekazu Nr. konta pracodawcy.**

Podanie Nr. konta **jest konieczne** celem właściwego zaksięgowania wpłaty.

Ubezpieczalnia przestrzega przed zwłoką w regulowaniu składek, gdyż pociąga to za sobą wdrożenie środków przymusowych i niepotrzebne koszty wzgl. kary administracyjne.

DYREKCJA
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ
w SOSNOWCU.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

KOEDUKACYJNA SZKOŁA przysposobienia **ADMINISTRACYJNO-HANDLOWEGO** przyjmuje od 9—14 zapisy. Informacji udziela: Sekretariat Męskiej Szkoły Handlowej T. Płockiego w Sosnowcu, 1-go Maja 25. Tel. 61-284.

POSADY I PRACE

DO elektrycznej pralni bielizny „Hygiena" A. Macugowej Piłsudskiego 30, potrzebna zdolna prasowaczka.

POTRZEBNY agent do sprzedaży maszyn i inkasa. Firma Singer, Będzin, Kołłątaja.

LOKALE

KULTURALNEMU Panu (i) odnajmę niekrępujący pokój umeblowany (łazienka, umywalka, wygody). Bema 1-a, parter.

POKÓJ komfortowy z centralnym ogrzewaniem, wygody. Wiadomość telefon 612-70.

POKÓJ z kuchnią II piętro bez wygód, słoneczne balkon. Moniuszki 14.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPREDAM różne meble i kwiaty z ogródka. Rudna 6, Kosińska. Wiadomość od godziny 12—14 i od 18.



POMNIKI

Grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Fochtman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel. 65-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

POMNIKI

i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68-436.

RÓŻNE

GARAŻOWANIE samochodów, konserwacja, remonty przyjmuje „Autoruch" Sosnowiec, 1 Maja 23, telef. 61336.

Nr. Km. 1250/35 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru Antoni Raczmański, zam. w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, podaje do wiadomości, że w dniu 19 października 1938 r. o godz. 10 rano w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji praw dłużnika Karola Drożdża do nieruchomości położonej we wsi i gminie Grodziec przy ul. Pierackiego 17, powiatu Będzińskiego, składającej się: 1) z domu piętrowego murowanego z cegły tynkowanego, krytego papą o 7 ubikacjach mieszkalnych w tym jeden sklep, 2) przybudówki piętrowej o 9-ciu ubikacjach mieszkalnych, murowanej z cegły, tynkowanej krytej papą, 3) budynku murowanego z cegły parterowego krytego papą o 2-ch ubikacjach w których mieszczą się: piekarnia i warsztat rzeźniczy, 4) przylegającej do budynku mieszkalnego o 7 ubikacjach przybudowki z drzewa o 2 przedziałach, krytej papą przeznaczonej na komórki, 5) studni murowanej z kamienia z przykryciem z desek. Do zabudowań prowadzi wejście do sieni i klatki schodowej od ul. Pierackiego. Niezależnie od tego jest brama wjazdowa obok komórek. W domach opisanych urządzona jest instalacja elektryczna, gora na bieliznę, a pod domami 4 piwnice. Wyżej wymienione zabudowania pobudowane zostały na placu o przestrzeni 24 m. 70 cm. długości i 16 m. 10 cm. szerokości, wchodzącym w skład osady zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Grodziec pod Nr. 94/76 na imię Jana Nawrota. Opisane zabudowania znajdują się w stanie średnim. Wyżej wymienione zabudowania należą wspólnie: dom piętrowy o 7 ubikacjach mieszkalnych do Karola Drożdża i syna jego Antoniego Drożdża, a pozostałe zaś zabudowania należą wspólnie do Karola Drożdża i drugiej jego żony Franciszki Drożdż.— Plac na którym znajdują się zabudowania należy do spadkobierców Jana Nawrota. Opisana nieruchomość nie ma urządzonej hipoteki i oszacowana została do sprzedaży na sumę złotych 14.180, sprzedaży zaś druga połowa nieruchomości należącej do dłużnika Karola Drożdża oszacowana na zł. 7090. Cena wywołania wynosi 5317 zł. 50 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania to jest 709 zł. oraz zezwolenie Wojewody na nabycie tej nieruchomości, jako położonej w pasie granicznym.

Rękojmia winna być złożona w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji i że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno będzie oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Będzin, dnia 18 sierpnia 1938 roku.

Komornik I-go rewiru
ANTONI RACZMAŃSKI.

PIERWSZORZĘDNA siła muzyczna udziela lekcji gry na fortepianie i śpiewu. Warunki skromne. Łaskawe oferty Sosnowiec, administracja „Expresu" dla Nauczycielki muzyki.

PRZYBŁĄKAŁ się pies biały hart. Do odebrania za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Walcownia Hr. Renard 15 m. 3.

Wydawca: Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.